

o czym w XIII wieku wspominała św. Gertruda z Helfty, prosząc Boga: „Zaprowadź mnie do Omegi wszelkiej doskonałości”.

Jak już wspominałam, Alfę i Omegę umieszczano w aureoli Chrystusa. Na niektórych wyobrażeniach Pantokratorowi towarzyszy otwarta księga z Alfą i Omegą na widocznych stronicach. Taki obraz Chrystusa Pantokratora odnalazłam na współczesnej, choć wzorowanej na dawnych, mozaice w tympanonie nad wejściem do kościoła dolnego w Centrum świętego Jana Pawła II na Białych Morzach w Krakowie. Została ona wykonana zgodnie ze wszelkimi kanonami sztuki bizantyjskiej w pracowni krakowskiego Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Twórców Sztuki Sakralnej „Ecclesia” pod kierownictwem ojca Zygryda Kota SJ. Jak czytamy na stronie Małopolskiego Serwisu Informacyjnego dedykowanego świętemu Janowi Pawłowi II, „Tessery, czyli kostki, z których wykonana jest mozaika pochodzą z weneckiej fabryki szkła – taką samą technikę stosowano przy układaniu mozaik na przykład w watykańskiej Bazylice św. Piotra”. Fascynująca jest różnorodność symboliki alfy i omegi. Juan Eduardo Cirlot wspomina o kilku rodzajach przedstawień tych liter: alfę wyobrażał ptak dnia, czyli orzeł, omegę – ptak nocy, sowa. Alfa i omega obrazują zatem cykl całodobowy, aktywność i ruch w dzień, czuwanie i medytację

w nocy. Ale, jak zauważa Cirlot, w sztuce romańskiej, lubującej się w wizerunkach alfy i omegi, do oznaczenia przez nie początku i końca przyczynia się także sama forma liter. Alfa przypomina cyrkiel, atrybut boga-stwórcy, zaś Omega lampę, „niszczyielski ogień Apokalipsy”. W XII wieku powstał natomiast przechowywany w bibliotece w Laon rękopis Pawła Orozjusza, na którego okładce widnieją alfa i omega jako otchłań górna (ptak) i otchłań dolna (ryba). Wydaje mi się, że może to stanowić odległe echo poematu Paulina z Noli, napisanego między 394 a 431 rokiem, w którym odnajdujemy takie zdania:

Chrystus jest mi alfą i omegą; opanował
On bowiem to, co najwyżej, wraz z tym, co
najniżej.

On, zwycięzca, podziemia czeluścią
i niebem zawładnął...

Bez względu na nasze przekonania i światopogląd, alfa i omega towarzyszą naszej kulturze od wieków; są nam przychylnie, bowiem wedle Manfreda Lurkera, autora *Słownika obrazów i symboli biblijnych* (na którego okładce widnieje zresztą alfa i omega!), „w języku alchemików formuła „Alfa i Omega” jest używana przy wywoływaniu duchów dobroci”.

A te ostatnie na pewno będą nam pomocne podczas krótkich, przyćmionych dni listopada.

Literatura i linki

Lurker, M., *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, Poznań 1989

Forstner, D., *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990

Biedermann, H., *Leksykon symboli*, Warszawa 2001

Cirlot, J.E., *Słownik symboli*, Kraków 2012

<https://santojp2.pl/mozaika-chrystusa-pantokratora-w-papieskim-centrum-na-bialych-morzach/>

„Alfa i Omega. Początek i koniec jak w pisance”, *Wiadomości z Gorzowa* 20.04.2019, dostępne na:

<https://gorzow.wyborcza.pl/gorzow/7,36844,24685666,alfa-i-omega-początek-i-koniec-jak-w-pisance-symbole-wielkiej.html>

Tadeusz Kościuszko – inżynier wojskowy

WYSTAWA W BIBLIOTECE GŁÓWNEJ AGH

Hieronim Sieński
Biblioteka Główna AGH

Jak przystało na instytucję techniczną, kształcącą inżynierów, skoncentrowano się na zaprezentowaniu go jako inżyniera. Rozpowszechniona wizja Tadeusza Kościuszki – wodza odzianego w sukmanę i kierującego kosynierów do zwycięskiego boju z wrogiem pod Racławicami – jest tyleż efektywna, co krzywdząca i nie przedstawia miarodajnie jego dokonań. Był on przede wszystkim świetnym inżynierem wojskowym oraz fortyfikatorem i na tym polu w Rzeczypospolitej i w Stanach Zjednoczonych miał równie duże osiągnięcia. W obydwu krajach jest jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci w historii, wręcz ikonyczną.

17 października 2024 roku w Bibliotece Głównej AGH odbył się wernisaż wystawy „Tadeusz Kościuszko – inżynier wojskowy”, której otwarcia dokonał profesor Marek Gorgoń – Prorektor ds. Nauki.

Pomnik Tadeusza Kościuszki na Wawelu



fot. AdobeStock

Wydarzenie to spotkało się z dużym zainteresowaniem i zgromadziło środowiska historyczne interesujące się Tadeuszem Kościuszką i historią wojskowości. Poza władzami akademii przybyło liczne grono pracowników, między innymi: prof. Maria Maj, prof. Włodzisław Mozgawa, prof. Witold Machowski oraz Ewa Swobodzian – zastępca kwestora, dr Ewa Niewiara – przewodnicząca NSZZ „Solidarność” AGH i dr Jan Sas – redaktor naczelny Wydawnictwa AGH, dr Piotr Chrzastowski oraz byli dyrektorzy BG AGH Ewa Dobrzyńska-Lankosz i dr Jerzy Krawczyk. Ponadto przybyli przedstawiciele zaprzyjaźnionych instytucji: prof. Wojciech Krawczuk – dyrektor Archiwum Narodowego w Krakowie, dr Adam Korczyński – dyrektor Archiwum Nauki PAN i PAU oraz dr Marzena Florkowska – redaktor Radia Kraków i redaktor Konrad Myślik.

Przygotowanie tak ambitnego i kreatywnego przedsięwzięcia nie byłoby możliwe bez życzliwości i wsparcia kilku instytucji i osób prywatnych, którzy również przybyli na wernisaż. Wiele obiektów ekspozycyjnych i pomoc uzyskaliśmy od Lilianny Lewandowskiej – szefowej Muzeum Politechniki Krakowskiej im. Tadeusza Kościuszki, dr. Jerzego Dudy – Wielkiego Mistrza Rycerskiego Zakonu Bibliofilskiego z Kapitułą Orderu Białego Kraka w Krakowie, który udostępnił zbiory filatelistyczne i unikatowy zbiór książek. Dużą pomoc uzyskaliśmy od profesora Piotra Dobosza – prezesa Komitetu Kopca Kościuszki w Krakowie i Leszka Cierpiatowskiego – dyrektora Biura Kopca,

Rozmowy po wykładzie
prof. M. Baczkowskiego, od lewej:
L. Cierpiatowski, prof. M. Baczkowski,
H. Sieński i A. Chadaj

kpt. Tomasza Otrębskiego – prezesa Fundacji im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie oraz od Bronisława Nowaka z firmy Aladyn. Niektóre materiały zostały uzyskane w wersji elektronicznej z Muzeum Narodowego w Krakowie i Muzeum Krakowa. Pomoc materiałową uzyskaliśmy również z Technikum Energetyczno-Elektronicznego im. Tadeusza Kościuszki nr 9 w Krakowie, z którego bardzo liczna delegacja przybyła na wernisaż. W trakcie wernisażu kpt. T. Otrębski przekazał na ręce dr. Stanisława Skórki – dyrektora BG AGH, odznakę pamiątkową „In Memoriam Tadeusz Kościuszko”, ustanowioną 24 marca 2015 roku przez Zarząd Fundacji w 221 rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki na Rynku. Ekspozycja ta była dużym wyzwaniem merytorycznym i twórczym. Skupiono się przede wszystkim na tym, aby pokazać T. Kościuszkę jako inżyniera i fortyfikatora. W nieco mniejszym zakresie przedstawiono również związki z Krakowem oraz jego sylwetkę z mniej znanej strony, jako artystę (malarza i kompozytora). Ekspozycję rozpoczynają plansze z kalendarium, na których zaprezentowano najważniejsze wydarzenia z jego życia. Kolejnym segmentem wystawy jest przedstawienie kolejnych etapów edukacji. Najważniejsze są tutaj Szkoła Rycerska i Królewska Akademia Malarstwa i Rzeźby w Paryżu. W czasie tego pobytu we Francji pogłębiał swoją wiedzę inżynierską, zapoznając się między innymi z koncepcją poligonalną w sztuce fortyfikacyjnej. Zdobyte umiejętności inżynierskie były później wykorzystywane przez niego w kraju i za granicą, dzięki czemu zastąpił jako znakomity fortyfikator, planujący szarże obronne i rozmieszczenie stanowisk artyleryjskich. W tym miejscu należy dodać, że słowo inżynier pochodzi od

francuskiego *ingénieur*, które z kolei wywodzi się od starofrancuskiego *engigneor*, oznaczającego konstruktora machin wojennych. Rdzeń *génie* oznacza po prostu fortyfikację. W XVIII wieku inżynier był projektantem i budowniczym urządzeń wojskowych, zanim w późniejszym czasie inżynieria podzieliła się na wojskową i cywilną.

Kolejną część ekspozycji to jego działalność w armii amerykańskiej, gdzie w latach 1776–1784 – jako ochotnik – walczył o niepodległość Stanów Zjednoczonych. W tym czasie wyrósł na samodzielnego dowódcę w zakresie inżynierii, artylerii, piechoty, kwatermistrzostwa, a przede wszystkim na fortyfikatora. 30 września 1783 roku otrzymał stopień generała armii amerykańskiej. W dowód uznania, jako jeden z trzech cudzoziemców, został przyjęty w poczet elitarnego Towarzystwa Cyncynatów i otrzymał Order Cyncynata. Szczególnie mocno odcisnął swoje piętno w walkach i fortyfikowaniu Filadelfii, Ticonderogi, Saratogi, Ninety Six i Charleston. Jednakże największym dziełem było zaplanowanie i budowa potężnej twierdzy West Point. Było to nowatorskie i śmiałe rozwiązanie, zrywające z dotychczasowym systemem. 4 lipca 1802 roku w West Point została otwarta Akademia Wojskowa Stanów Zjednoczonych. Zaprojektował tam również na wysokiej skarpie – ponad 25 metrów powyżej rzeki – wczesnoromantyczny ogródek z maleńką fontanną. Zakątek ten cieszy się popularnością do dziś i chętnie fotografują się w nim absolwenci akademii. Od 2004 roku w West Point organizowany jest Dzień Kościuszki, którego główną atrakcją jest parada wojskowa kadetów akademii. Na planszach dzięki planom fortyfikacji, mapom, dokumentom, ilustracjom z epoki, tablicom pamiątkowym, obrazom i zdjęciom zaprezentowano te dokonania. Całości dopełniają liczne artefakty, między innymi: pałasz oficera korpusu inżynierów, wytwarzany we Francji w II połowie XVIII wieku, używany w armii amerykańskiej, monety amerykańskie będące w obiegu po 1776 roku, lunetę używaną przez wojskowych amerykańskich w II połowie XVIII wieku i busolę topograficzną o średnicy 13,5 cm używaną podczas prac fortyfikacyjnych w II połowie XVIII wieku, kopię francuskiego pistoletu skałkowego z XVIII wieku używanego w armii amerykańskiej i współczesną kopię Orderu Cyncynata. Jednakże największe wrażenie robi węgielnica – przyrząd używany w geodezji służący do wytyczania kątów prostych, pełnych i półpełnych, czasem też półowy kąta prostego. Nazwa pochodzi od





fot. H. Sienński



fot. J. Rzepczyński

węgła, czyli narożnika budynku. Ten zestaw przyrządów został wyprodukowany we Francji i był używany w armii amerykańskiej w II połowie XVIII wieku. Do zestawu dołączona jest busola geodezyjna z XVIII wieku. Te eksponaty tłumnie przychodzą oglądać studenci i absolwenci Wydziału Geodezji. Równie efektownie prezentuje się model konstrukcji chevaux-de-frise, zwanej również konie fryzjskie lub kozły hiszpańskie, służący po zatopieniu do niszczenia statków, przygotowany przez dr. inż. Krzysztofa Wielgusa z Politechniki Krakowskiej. Jest też kopia dokumentu nominacyjnego Kongresu Amerykańskiego z 18 października 1776 roku, gdzie po raz pierwszy w stosunku do Polaka użyto sformułowania inżynier wojskowy. Następna część ekspozycji nosi tytuł „W obronie I Rzeczypospolitej” i obrazuje jego dokonania w ostatnich latach przedrozbiorowych. Kościuszko 12 października 1789 roku otrzymał podpisaną przez króla nominację na generała majora wojsk koronnych i ten dokument jest prezentowany. Ze znaczących dokonań, uwypuklono jego udział w bitwie pod Zieleńcami. Po tej bitwie król Stanisław August Poniatowski ustanowił – 22 czerwca 1792 roku – Orderu Virtuti Militari (VM, łac. Męstwu wojskowemu – cnotcie, dzielności żołnierskiej). Wśród wyróżnionych na pierwszym miejscu był książę Poniatowski, a bezpośrednio za nim Tadeusz Kościuszko. Zaznaczono też jego wkład w bitwę pod Dubienką. Następna duża część wystawy poświęcona jest Insurekcji Kościuszkowskiej, której pierwsze i znaczące akordy rozpoczęły się w Krakowie. To tutaj 24 marca 1794 roku na Rynku Głównym Kościuszko złożył uroczystą przysięgę: „Ja, Tadeusz Kościuszko, przysięgam w obliczu Boga całemu Narodowi Polskiemu, iż

powierzonej mi władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, lecz jedynie jej dla obrony całości granic, odzyskania samowładności Narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać będę. Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna męka Syna Jego”. Podstawowym zadaniem Kościuszki, jako Naczelnego Wodza było przekształcenie stosunkowo skromnej siły w masową armię, zdolną do walki z Rosją. Zdawał sobie sprawę, że powodzenie powstania zależeć będzie od tego, czy stanie się ono powstaniem ogólnonarodowym. Chodziło mu głównie o obronę Warszawy. Jednakże najpierw skoncentrował się na Krakowie, który miał stanowić obóz warowny dla powstańczej siły militarnej. Naczelnik nakazał budowę obwarowanych obozów połowych na wysuniętych kierunkach przewidywanego podejścia nieprzyjaciela. Podjął się realizacji budowy obwarowań Krakowa. Wybór padł na system kleszczowy. W efekcie natychmiastowych prac w odległości 800–1000 metrów od murów miasta stanęło gwiaździste pasmo narożników na przemian z zatokami. Długość 80–120 metrów każdego załamania świadczyła, że założono obronę głównie bronią ręczną, zgodnie z możliwościami. Łączna długość obwarowań wynosiła prawie trzy kilometry i dzieliła się na 6 frontów. Przebieg tych okopów zachował się do dziś. Wiarygodny plan przedstawia je jako nieprzerwalny ciąg 16 narożników, biegnący łukiem od Młynówki do skarpy wiślanej przy Ogrodzie Botanicznym, osłaniający tym sposobem bezpośrednio ówczesne przedmieścia: Krowdrzę, Piasek, Lubicz, Kleparz, Wesołą wraz z częściami Nowej Wsi. Pomysł i rozmiary fortyfikacji wyszły od samego Kościuszki. Warto podkreślić, że przy ulicy Warszawskiej – przed budynkiem Muzeum Politechniki Krakowskiej

fot. z lewej: Zaproszenie na ekspozycję

fot. z prawej: Uroczyste otwarcie wystawy, od lewej prof. M. Gorgoń – Prorektor ds. Nauki, kpt. T. Otrębski – prezes Fundacji im. T. Kościuszki w Krakowie i dr S. Skórka – dyrektor BG AGH

– zachował się widoczny relikwiarz tych umocnień w postaci niewielkiego nasypu ziemnego. Dokonania te obrazuje plan sytuacyjny Krakowa w czerwcu 1794 roku, gdzie od północnego wschodu zaznaczono przebieg fortyfikacji kościuszkowskich „K” – szańce typu kleszczowego usypane tuż przed zajęciem miasta przez Prusaków. Specjalnie na potrzeby tej wystawy przebieg tych fortyfikacji zaznaczono dodatkowo czarną linią. Jednakże obrona Warszawy przed wojskami pruskimi i rosyjskimi – 13 lipca–6 września 1794 roku – to bez wątpienia największy i najwybitniejszy czyn bojowy Kościuszki. Była jednocześnie największą bitwą w całej insurekcji, chociaż rozłożoną na kilka tygodni. Stanisław Herbst – wybitny historyk wojskowości – uważa, że obrona Warszawy stanowiła: „Najbardziej oryginalne i nowatorskie przedsięwzięcie Kościuszki. Była to pierwsza w historii nowożytnej wojskowości inżynierska obrona stolicy, w której zostały wykorzystane możliwości, poczynając od ukształtowania terenu, aż po zaangażowanie mieszkańców miasta. Był Kościuszko naczelnikiem państwa, wodzem w skali strategicznej, operatorem, miał także wkład, jako inżynier-architekt. Było w nim nowatorstwo w zakresie dynamiki umocnień, będące wyrazem osobliwej wyobraźni przestrzennej, geograficznej i topograficznej”. Kolejny segment wystawy prezentuje zupełnie inne oblicze Kościuszki – artysty –

kompozytora i rysownika. Mimo że kontakty Kościuszki z Krakowem były dość ograniczone, przebywał tu kilkakrotnie i spędził w sumie około trzech tygodni. Jego wpływ na dzieje miasta był jednak ogromny. Duch i tradycja kościuszkowska obecna jest w wielu miejscach Krakowa, tworząc swoisty szlak T. Kościuszki. Na pierwszym miejscu to Wawel, gdzie jest pochowany i znajduje się jego pomnik. Szczególnym miejscem upamiętnienia jest Kopiec Kościuszki i obecnie działający tam Komitet Kopca Kościuszki w Krakowie. W sumie jest kilkadziesiąt podmiotów w różnym stopniu z nim związanych. Zaprezentowano również Kościuszkę w filatelistyce i medalierstwie oraz jako patrona wielu instytucji wojskowych. Całością ekspozycji dopełnia kilkanaście historycznych plakatów, świadczących o wielkości i znaczeniu Tadeusza Kościuszki. Wernisaż tej wystawy byłby niepełny gdyby nie prof. Michał Baczkowski, który wygłosił

wykład pod tytułem: „Tadeusz Kościuszko, jako inżynier wojskowy na tle epoki”. Wykładowca jest profesorem historii w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego i specjalizuje się w historii Polski XIX wieku, dziejach wojskowości XVIII–XX wieku, historii społeczno-gospodarczej Galicji, dziejach Krakowa XVIII–XX wieku i historii fortyfikacji XVIII–XX wieku. Jest też przewodniczącym Komisji Historii Wojen i Wojskowości Polskiej Akademii Umiejętności. Wykład ten był idealnym uzupełnieniem prezentowanej ekspozycji. Profesor w swoim wykładzie przedstawił wszystkie etapy działalności T. Kościuszki, poruszając aspekty, które trudno było zilustrować. Był to niezwykle fascynujący przekaz, podkreślający ogromną wiedzę i erudycję, a zarazem pasję. Rzadko istnieją takie możliwości uczestniczenia w tak pięknym i porywającym wydarzeniu. Jeszcze raz Panu profesorowi serdecznie dziękuję, że zechciał przekazać tyle ważnych

informacji o Kościuszcze, a trzeba podkreślić, że uczynił to bezinteresownie. Pragnę również podziękować za pomoc panu dr. Piotrowi Hapanowiczowi z Muzeum Krakowa, dzięki któremu do realizacji tego wykładu doszło. Wykład ten, podobnie jak ekspozycja, spotkał się z bardzo życzliwym odbiorem i nadzieją na podobne spotkanie. Realizacji tak bogatej i niezwykle różnorodnie zobrazowanej ekspozycji podjął się Oddział Informacji Naukowej BG AGH, a jej kustoszem został piszący tę relację. Oprawę plastyczną plansz, zaproszenie i plakat promujący wystawę przygotował Mariusz Wijas. Szczególnie dużym zainteresowaniem cieszy się naturalnych rozmiarów barwna, kartonowa podobizna T. Kościuszki, z którą studenci lubią robić sobie selfie. Jest to wystawa z rodzaju tych, którą koniecznie trzeba zobaczyć. Prezentowana jest na pierwszym piętrze Biblioteki Głównej do końca grudnia 2024 roku. Serdecznie polecam i zapraszam.

Jak Kościuszko – mimo przeciwności losu – został narodowym bohaterem

Monika Kucharczyk-Kubacka
Biblioteka Główna AGH

- Urodził się w rodzinie zbiedniałej szlachty, naukę szkolną musiał przerwać, gdy zmarł mu ojciec, a matki nie było stać na opłacenie szkoły.
- Wprawdzie wyjechał na studia do Paryża, ale nie mógł się uczyć sztuki inżynierskiej w oficjalnych akademiach, gdyż obcokrajowców doń nie dopuszczano.
- Gdy miał 25 lat, doszło do I rozbioru Polski. Skończyły się pieniądze na zagraniczne kształcenie. Po powrocie do kraju nie znalazł zatrudnienia w armii: zaborcy zabiegali o zmniejszenie liczebności wojska, poza tym stanowiska w armii trzeba było kupić.
- Nie znalazłszy zajęcia, nieszczęśliwie zakochany, po drodze sprokurowawszy obyczajowy skandal, wyjechał do Ameryki – bez znajomości języka, bez protekcji, bez pieniędzy. Po drodze cudem ocalał z morskiej katastrofy.
- W Ameryce jako nowicjusz wciąż miał pod górkę, czasem tuziemcy używali go jako pionka we własnych rozgrywkach.
- Po ośmiu latach służby należała mu się pokaźna suma pieniędzy za zaległy żołd, ale ich nie dostał, bo kasa Kongresu świeciła pustkami.
- Po powrocie do kraju – mimo unikalnego doświadczenia wojennego – początkowo znów był bezrobotny. Król Stanisław August obawiał się go: Kościuszko przyglądał się francuskiemu wrzeniu rewolucyjnemu, które doprowadziło tamtejszego króla na szafot, a za oceanem przesiąkł równościowym myśleniem, stawiającym zasługi ponad pochodzenie, inaczej niż w kraju.
- Gdy został wreszcie generałem wojsk polskich, niebawem król zgłosił akces do zdradzieckiej konfederacji targowickiej, której patronowała caryca Katarzyna II. Kościuszcze nie pozostało nic innego, jak podać się do dymisji...
- Gdy tuż przed III rozbiorem patrioci rzucili hasło do narodowego zrywu, okrzyknięto go wodzem, ale to przywództwo było nie do pozazdroszczenia: wątłe siły zbrojne, pusta kasa państwa, zaprzędani magnaci, chłoptwo upatrujące śmiertelnych wrogów w szlachcie, nie w zaborcach, a naprzeciwko sprzymierzone wojska trzech sąsiadów – proporcje jak w walce Dawida z Goliatem.
- Składając przysięgę na krakowskim Rynku obiecywał rodakom wolność. Nie spełnił obietnicy. Przegrał, powstanie kościuszkowskie upadło. Musiał żyć z tą świadomością do końca swoich dni.
- Zakochany był kilkakrotnie, nigdy się jednak nie ożenił i nie założył rodziny.
- W testamencie polecił przeznaczyć swój majątek na wykup i wykształcenie jak największej liczby amerykańskich niewolników. Jego wola nie została spełniona.
- Zmarł z dala od kraju, samotnie.